

15	ANDRZEJ BIERNACKI
	Wstęp
25	PIOTR WÓJTOWICZ
	Obrazy z literą A
29	PIOTR WÓJTOWICZ
	Aneks (1)
33	PIOTR WÓJTOWICZ
	Aneks (2)
37	PIOTR WÓJTOWICZ
	Refleksje własne
57	Prace
197	Lista prac

15	ANDRZEJ BIERNACKI
	Introduction
41	PIOTR WÓJTOWICZ
	Pictures with the Letter A
45	PIOTR WÓJTOWICZ
	Appendix (1)
49	PIOTR WÓJTOWICZ
	Appendix (2)
53	PIOTR WÓJTOWICZ
	Personal Reflections
57	Works
197	List of Works

Nie pamiętam dokładnie, kiedy litera A pojawiła się na moich obrazach. Czas określić mogę jedynie w przybliżeniu. Bieżące datowanie prac nie jest moją mocną stroną... Ale jestem w stanie wskazać obraz, który dał jej miejsce jako pierwszy. Wiem zarazem, że od początku miała ona charakter zjawy, której obecność zaskoczyła mnie samego, tym bardziej że natychmiast przybrała formę mocną i zdecydowaną. Była odwrócona i, stojąc na głowie, zażądała towarzystwa koła i znaku X. Nie wiedzieć czemu, podwoilem na obrazie swoją odpowiedź... Samą literę zaś przekreśliłem odruchowo mocną, ukośną grubą linią.

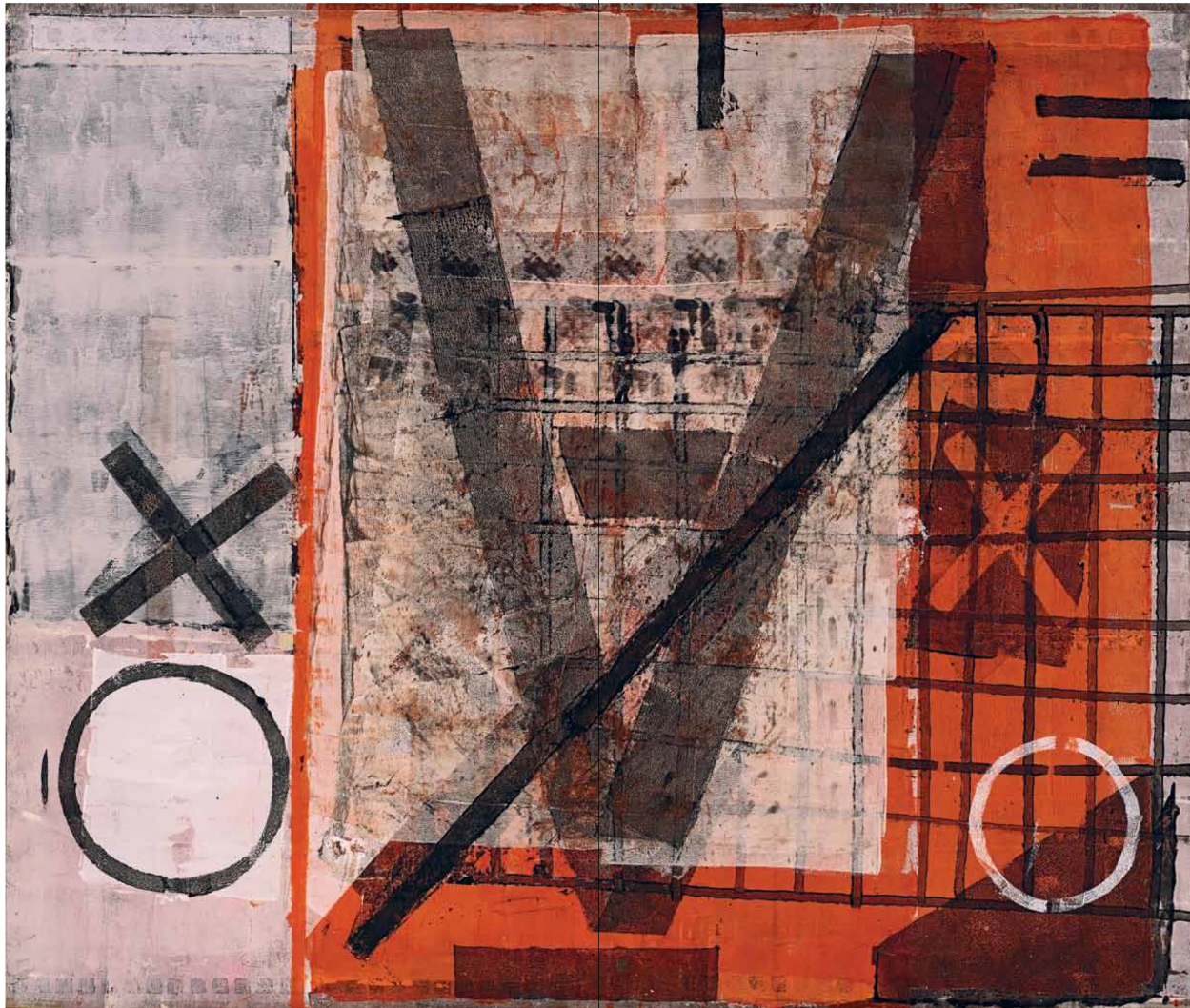
Minął pewien czas, zanim się dowiedziałem, że tak na głowie postawione A, jako ta pierwsza, a właściwie „przedpierwsza” litera w systemie łacińskiego, a także greckiego alfabetu, oznacza głos kierowany w górę, będąc echem żarliwej suplikacji... Co więcej, okazało się, że może stanowić też graficzny piktogram krzyku zaraz po urodzeniu jako wizualny ekwiwalent jego fonetycznego brzmienia. Zatem to, co pierwsze, i to, co wysokie, ale też i niskie, litera A może w sobie pomieścić. Paradoks tej sytuacji polega na tym, że swoista sprzeczność znaczeń, określająca ten znak w swoim trwaniu i naocnej postaci, godzi je niejako, podtrzymując zarazem właściwe im napięcie. W tym momencie, ujawniła się przede mną pewna istotna właściwość litery z obrazu jako motywu gruntownie dramatycznego.

Chcę jednak powrócić do tej przywołanej wcześniej figury „zjawy”, aby mocno podkreślić, że litera A na moim obrazie zaistniała w sposób gwałtowny i nieplanowany, a wspomniana, znana z podręczników, przypisana jej symboliczna umowność nie była dla mnie powodem jej użycia. Wszak, jak zostało powiedziane, do tej wiedzy dotarłem post factum. Zastanawiam się teraz, po wielu latach od powstania obrazu jak też całego ich zbioru, nad przyczyną tej sytuacji... Czy nie będąc pierwotnie świadomym wyborem, spontaniczne zaistnienie litery stało się wynikiem wewnętrznej konieczności podążającej za intuicyjnym impulsem? To w gruncie rzeczy zasadnicze pytanie o powód...

Długi czas w mojej pracy malarza miałem skłonność do ciemniejszej strony rzeczywistości i wyczulenie na nią. Odbiór dramatycznej fali pobudzał wyobraźnię i uruchamiał budowanie formy w obrazie skuteczniej niż cokolwiek innego. Być może więc stało się tak, że litera A, odkrywając przede mną pewną właściwą sobie przestrzeń konfliktu, pozwalała na uwolnienie się od niego we mnie samym? Czy uczucie ambiwalencji wobec jej istoty jako symbolu Pierwszej Przyczyny mogło przynieść oczekiwane złagodzenie, a może i kojący rozejm? Być może... Tego do końca nie wiem... Pozostała przecież potrzeba usłyszenia

choćby szeptu odpowiedzi z tego Miejsca, do którego zwykle w chwilach szczególnego napięcia i niepewności kierujemy swój głos i spojrzenie...

Potem rozwój wydarzeń podążał swoją, coraz szerszą, drogą. Malowałem nowe obrazy, na których mobilna obecność litery A niosła ze sobą zmianę znaczeń, a z nich wyłaniał się powracający wektor tej zmienności. Proces konstruowania formy obrazu stawał się zarazem wciągającym dialogiem z główną postacią sporu, będąc częścią jego powracającym, niepokojącym śladem niż formułą zgodnego zakończenia. Tak jakby jego zawieszenie podtrzymywało temperaturę niezbędną do sięgania po kolejną próbę rozstrzygnięcia. Pewną ulgę przynosiło pojawianie się w polu obrazów kilku nowych znaków dopełniających frazę dialogu, jak nawiasy, wektory, schody, sylwety dłoni i głów (autoportrety?), a także pewnych cyfrowych sugestii... Niemniej uporczywa obecność litery A nie pozwalała oddalić powracającej myśli o sobie ani zamazać jej obecności przed moimi oczami. Dlatego zjawy z pierwszego obrazu nie zniknęła na ostatnim. Niczym wielki cyrkiel na powrót znalazła się w jego centrum, jakby chciała powiedzieć: spójrz, nadal tu jestem... wystarczy, że odwrócisz w moją stronę twarz.



1 Z cyklu: Obrazy z literą A / Obraz I | From the Pictures with the Letter A series / Picture I





7 Z cyklu: Obrazy z literą A / Obraz V | From the Pictures with the Letter A series / Picture V

